4 grudnia: Święty Jan Damasceński, kapłan i doktor Kościoła

Tekst Ewangelii (*Mt* 25,14-30): Podobnie też [jest] jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana.

Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: "Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem". Rzekł mu pan: "Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!" Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: "Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem". Rzekł mu pan: "Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!"

Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: "Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypał. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność!" Odrzekł mu pan jego: "Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałem, i zbierać tam, gdziem nie rozsypał. Powinieneś więc był oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność. Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. A sługę nieużytecznego wyrzućcie na zewnątrz - w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów".

„Przywo?a? swoje s?ugi i przekaza? im swój maj?tek. Jednemu da? pi?? talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden"

Rev. D. Antoni CAROL i Hostench
(Sant Cugat del Vallès, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj, Panie, „za wstawiennictwem świętego Jana Damasceńskiego prosimy Cię, aby prawdziwa wiara, którą on tak mądrze głosił, była zawsze naszym światłem i naszą mocą” (kolekta). Ponad dwanaście wieków później światło przekazane przez tego wielkiego świętego pozostaje niezwykle aktualne. Z pewnością wszyscy zgodzilibyśmy się zaliczyć Jana do grona tych, którzy otrzymali „pięć talentów” (por. Mt 25,15), ponieważ umiał przyjąć i pomnożyć wszystko, co Pan mu powierzył w jego czasach.

Ten wielki Ojciec Kościoła Wschodniego był przede wszystkim „świadkiem przejścia od kultury greckiej i syryjskiej do kultury islamu, która zdobywała przestrzeń poprzez swoje podboje militarne” (Benedykt XVI). Pochodząc z bogatej rodziny chrześcijańskiej, Jan jako młody człowiek pełnił funkcję zarządcy finansowego w kalifacie umajjadzkim. Wkrótce jednak zrezygnował z tego stanowiska, rozdał swój majątek ubogim i wstąpił do klasztoru św. Saby pod Jerozolimą, gdzie poświęcił się studium i pisarstwu.

Święty Jan Damasceński uczy nas przede wszystkim dostrzegać piękno stworzenia jako wspaniały dar — prawdziwy skarb talentów! Pisał: „Bóg, który jest dobry i przewyższa wszelką dobroć, nie zadowolił się kontemplacją samego siebie, lecz zapragnął, aby istniały istoty zdolne uczestniczyć w Jego dobroci. Tak pojawił się na horyzoncie historii ogromny ocean miłości Boga do człowieka.”

I w tym przeobfitym darze miłości, „Syn Boży, choć trwał w postaci Bożej, zstąpił z nieba i uniżył się do swoich sług, dokonując rzeczy najnowszej ze wszystkich, jedynej prawdziwie nowej pod słońcem.” Dzięki Wcieleniu sama „materia” została niejako ubóstwiona i stała się mieszkaniem Boga. Nasza wiara zaczyna się od zadziwienia: zadziwienia nad stworzeniem, zadziwienia nad pięknem Boga, który staje się widzialny!

Dlatego wiara chrześcijańska — w przeciwieństwie do judaizmu i islamu — mogła czerpać swoją pobożność również z obrazów, nie tylko Chrystusa, ale i świętych. Dla Jana Damasceńskiego „obrazy są katechizmem dla tych, którzy nie potrafią czytać.”

Inne komentarze

„Przywo?a? swoje s?ugi i przekaza? im swój maj?tek. Jednemu da? pi?? talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden”

Rev. D. Antoni CAROL i Hostench
(Sant Cugat del Vallès, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj, Panie, „za wstawiennictwem świętego Jana Damasceńskiego prosimy Cię, aby prawdziwa wiara, którą on tak mądrze głosił, była zawsze naszym światłem i naszą mocą” (kolekta). Ponad dwanaście wieków później światło przekazane przez tego wielkiego świętego pozostaje niezwykle aktualne. Z pewnością wszyscy zgodzilibyśmy się zaliczyć Jana do grona tych, którzy otrzymali „pięć talentów” (por. Mt 25,15), ponieważ umiał przyjąć i pomnożyć wszystko, co Pan mu powierzył w jego czasach.

Ten wielki Ojciec Kościoła Wschodniego był przede wszystkim „świadkiem przejścia od kultury greckiej i syryjskiej do kultury islamu, która zdobywała przestrzeń poprzez swoje podboje militarne” (Benedykt XVI). Pochodząc z bogatej rodziny chrześcijańskiej, Jan jako młody człowiek pełnił funkcję zarządcy finansowego w kalifacie umajjadzkim. Wkrótce jednak zrezygnował z tego stanowiska, rozdał swój majątek ubogim i

wstąpił do klasztoru św. Saby pod Jerozolimą, gdzie poświęcił się studium i pisarstwu.

Święty Jan Damasceński uczy nas przede wszystkim dostrzegać piękno stworzenia jako wspaniały dar — prawdziwy skarb talentów! Pisał: „Bóg, który jest dobry i przewyższa wszelką dobroć, nie zadowolił się kontemplacją samego siebie, lecz zapragnął, aby istniały istoty zdolne uczestniczyć w Jego dobroci. Tak pojawił się na horyzoncie historii ogromny ocean miłości Boga do człowieka."

I w tym przeobfitym darze miłości, „Syn Boży, choć trwał w postaci Bożej, zstąpił z nieba i uniżył się do swoich sług, dokonując rzeczy najnowszej ze wszystkich, jedynej prawdziwie nowej pod słońcem." Dzięki Wcieleniu sama „materia" została niejako ubóstwiona i stała się mieszkaniem Boga. Nasza wiara zaczyna się od zadziwienia: zadziwienia nad stworzeniem, zadziwienia nad pięknem Boga, który staje się widzialny!

Dlatego wiara chrześcijańska — w przeciwieństwie do judaizmu i islamu — mogła czerpać swoją pobożność również z obrazów, nie tylko Chrystusa, ale i świętych. Dla Jana Damasceńskiego „obrazy są katechizmem dla tych, którzy nie potrafią czytać."